

04-028 Warszawa, Aleja Solidarności 53

EXPRESS POZNAŃSKI

ul. Grunwaldzka Nr 19

79 — 60-732 Poznań
22 — 24-04-88

Nr z dn.

Telefonem z Moskwy od Kazimierza Młynarza

Wielka owacja dla K. Pendereckiego

i jego poznańskiej

„Czarnej maski”

DZISIAJ w nocy połączyliśmy się (dłękujemy paniom z Międzyzławskiej) z moskiewskim hotelem „Rossija”, w którym mieszka zespół poznańskiego Teatru Wielkiego. Towarzyszący mu red. Kazimierz Młynarz przekazał nam następującą korespondencję.

Wszyscy bez wyjątku, za moim pośrednictwem, serdecznie pozdrawiamy poznańców a szczególnie swoich bliskich. Te pozdrowienia są radosne. Przekazuję je bowiem w parę godzin po moskiewskiej premierze poznańskiej „Czarnej maski” Krzysztofa Pendereckiego. Odbyła się ona wczoraj o godzinie 19 w sali Teatru Muzycznego przy ul. Puszczyńskiej, wzniesionej w ubiegłym wieku, pamiętającej wiele ważnych wydarzeń artystycznych, m. in. premierę drugiej wersji „Borysa Godunowa”.

Sala jest duża i piękna. Liczy ponad 1,5 tys. miejsc, parter i cztery balkony. Wszystko w aksamicie i złocie. Sufit zdobi olbrzymi plafon, wokół którego rozmieszczono 12 medalionów z podobiznami wybitnych twórców sztuki teatralnej i muzycznej. A z przodu — na scenie — dobrze nam znana piętrowa dekoracja Ewy Starowieyskiej. Szybko i precyzyjnie zmontowana przez zespół techniczny naszego Teatru Wielkiego.

Z łóż prosceniowych na III balkonie, po prawej i lewej stronie, zwisają dwie pary flag — polskiej i radzieckiej. Mówi to wiele o randze, jaką nadano tej premierze. Stanowi ona kulminację Festiwalu Muzyki Polskiej w ZSRR, który tutaj trwa od początku kwietnia.

Na premierę przyjechał sam kompozytor, któremu zgotowano 10-minutową owację. Były głośnie okrzyki „brawo”. Był wielki entuzjazm, zwłaszcza ze strony młodszej części widowni. Okrzyki stały się jeszcze głośniejsze, gdy na scenie pojawili się Ewa Werka i Aleksander Burandt. Wówczas zaczęła się owacja na stojąco.

Powiedzmy szczerze, że nie wszyscy klaskali. Część publi-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Telefonem z Moskwy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czności robiła wrażenie, że przyszła na inne przedstawienie. Bariera językowa, choć afisze i programy uprzedzały o niemieckiej wersji spektaklu. Bariera również języka muzycznego była dla tej części widzów pewnym zaskoczeniem. Wydaje się że tytuł „Czarna maska” kojarzył się im w tym wypadku z atrybutem szlachetnego rozbójnika Zorro.

Większość audytorium była jednak bezbłędna. Potrafiła docenić niezmiernie wysoki poziom wykonania. Trud, jaki dyr. Dondajewski, jego śpiewacy i muzycy, włożyli w realizację „Czarnej maski” ciągle procentuje. To przedstawienie można odtwarzać niemal w każdych warunkach a nasi artyści mogą odczuwać wielką satysfakcję.

Siedziałem w łóż prosceniowej i mogłem dokładnie obserwować publiczność, jak stopniowo wchodziła w ten dramat, jak pojmowała jego walory, wielorakość jego znaczeń; że i nas tyczy ta metafora zagrożenia, które może pojawić się nagle, jak zjadliwe powietrze Czernobyla.

Dzisiaj mamy dzień przerwy. W sobotę — drugie przedstawienie w Moskwie a w niedzielę w nocy jedziemy pociągiem do Leningradu, gdzie czekają nas także dwa spektakle — pierwszy w środę.

KAZIMIERZ MŁYNARZ